

Odnowienie Zgromadzenia darem nowego życia

Od początku istnienia naszego Zgromadzenia życie Marianów nierozzerwalnie związane jest z duszpasterstwem. Posługa w parafii wymusiła niejako na nas byśmy posługiwali się językiem sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Określenie „nowego życia” nie powinno więc nikogo dziwić, co więcej, każdy z nas odczytując chociażby mechanicznie teksty obrzędów sakramentu Chrztu czy Eucharystii wie o jaką nowość chodzi. Wspomniane sakramenty zakładają bowiem, że życie Boże zapoczątkowane w nas nieustannie się odnawia. Dzieje się to zarówno w wymiarze osobistym, społecznym jak i wspólnotowym. Niniejsze rozważanie może pomóc w otwarciu się na dar nowego życia, które nie kończy się wraz z przyjęciem chrztu św., czy sakramentu pojednania, który Ojcowie Kościoła nazywają ponownym chrztem. Ów proces nie kończy się też aktem reformy ustawodawstwa zamierzającej wspólnoty zakonnej. Ustawodawstwo to bowiem nie zastąpi nigdy otwarcia na Ducha Świętego jej członków. W „Piśmie Okólnym o Konstytucji” Błogosławionego Ojca Odnowiciela z 12 stycznia 1924 r. czytamy między innymi: „A jakkolwiek jest prawdą, że jeśli wewnętrzny głos delikatnego sumienia, głos i prawo miłości, które Duch Święty na sercach zwykł pisać, nami rządzić nie będzie, nie na wiele się przydadzą konstytucje choćby najlepsze.” Refleksja nad istotą sakramentów inicjacji ujawnia, iż problem tkwi w samym człowieku i problemie jego śmierci, której sens może nadać tylko Jezus Chrystus, a człowiek w swej wierze może uczynić przestrzeń dla jego płodności. Nie chodzi tu tylko o śmierć fizyczną dosłownie. Chodzi bardziej o doświadczenie śmierci starego człowieka, który jest zniewolony życiem dla siebie samego i zostaje wyprowadzony ku życiu nowemu, przemienionemu w Chrystusie.

1. Dynamizm Chrztu zakłada dynamizm życia zakonnego

Obrzęd chrztu dziecka zawiera między innymi taki zwrot wypowiedziany przez prezbitera do nowo ochrzczonego: „stałeś się nowym stworzeniem i przyoblekłeś się w Chrystusa”. Błogosławiąc wodę, prezbiter modli się: „Przybądź nam z pomocą, Boże nasz Ojczy i uświęć tę wodę, aby ludzie nią ochrzczeni zostali obmyci z grzechu, narodzili się do nowego życia jako Twoje przybrane dzieci. Uświęć tę wodę, aby wszyscy nią ochrzczeni uczestniczyli w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i stali się przez to podobni do Twojego Syna”. Kościół, aby zapewnić nowo ochrzczoneму życie odpowiadające charakterowi dzieci Bożych oraz braci Chrystusa, przypomina rodzicom i chrzestnym odpowiedzialność za wychowywanie ochrzczonych w wierze, miłości i posłuszeństwie Bogu, według ducha obietnic chrztu, które w tym celu są odnawiane. Po udzieleniu sakramentu celebrians, nakładając symboliczną białą szatę, mówi: „Niech ta biała szata będzie znakiem nowej godności. Niech wasi bliscy, słowem i przykładem pomagają wam zachować godność dzieci Bożych nieskalaną, aż po życie wieczne”. Następnie, wręczając zapaloną świecę, mówi do rodziców: „Troszczcie się, aby wasze dzieci, oświecone przez Chrystusa, postępowały zawsze jak dzieci światłości, a trwając w wierze, mogły wyjść na spotkanie przychodzącego Pana”. Obrzęd i modlitwy wyrażają treściwie, jakie ma być postępowanie nowych dzieci Bożych. Przeżycie chrztu powinno wyrzucić się w sposób niezatarty w umyśle i sercu każdego wiernego, aby mogło być stałą zasadą jego nowego życia. Chrzest nie jest jednak obrzędem, który w sposób magiczny przemienia człowieka. Sługa Boży Jan Paweł II przemawiając w ramach przygotowania do Światowych Dni Młodzieży w Denver w 1993 r., nawiązał do istoty sakramentu chrztu zwracając uwagę, iż „chrzest nie jest statyczny. Można by przystąpić do niego raz i starczy. Przystępuje się w jednym momencie życia, a potem – starczy. Rejestruje się w księgach parafialnych i wystarczy. Ale tak nie jest, chrzest nie jest statyczny, jest dynamiczny, domaga się właśnie drogi życia chrześcijańskiego.” Życie konsekrowane jest jedną z takich dróg. W tradycji Kościoła uznaje się profesję zakonną za „szczególne i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej”, jako że dzięki niej wewnętrzna jedność z Chrystusem, ustanowiona już przez chrzest, przeradza się w dar upodobnienia do Niego, wyrażony i urzeczywistniony w sposób pełniejszy przez profesję rad ewangelicznych. Konsekracja zakonna nie jest jednak koniecznym następstwem tej pierwszej konsekracji chrzcielnej, jak zauważa Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej „Vita Consecrata”. Profesja zakłada istnienie swoistego daru Bożego, który nie jest udzielany wszystkim, jak to podkreśla sam Jezus, mówiąc o dobrowolnym bezceństwie (por. *Mt 19, 10-12*). Obrzęd ślubów zakonnych, szczególnie wieczystych, zakłada szczególny czas przewidziany na modlitwę Kościoła nad powołanym, aby Duch Święty uzdolnił go do owocnej odpowiedzi na dar powołania i do podjęcia misji charakterystycznej dla powołanego. Kościół poprzez modlitwę łączy osobę powołaną z Ofiarą Chrystusa. Akt konsekracji zakonnej, podobnie jak chrzest, także nie zastąpi magicznie owego nieustannego procesu łączenia się powołanego z Ofiarą Chrystusa. Nieustanna formacja, a szczególnie poddanie się byciu katechizowanym poprzez życiowe fakty, będzie stawiało osobę powołaną na rozstaju dróg, aby stawiała ona czoła własnej śmierci i pozwoliła być wyprowadzoną ku Nowemu Życiu.

2. Ofiara Chrystusa źródłem nowej tożsamości zakonnika

Eucharystia jest *źródłem i szczytem* wszystkich czynności liturgicznych podejmowanych przez nas w życiu parafii jak i każdej wspólnoty. Owo orzeczenie zamieszczone w Konstytucji o świętej liturgii *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II zakłada, iż nasze przedsięwzięcia mają zmierzać ku temu co Eucharystia oznacza, a mianowicie przystąpieniu ku temu co nowe. Teksty konsekracji podczas Eucharystii czynią obecnym orzeczenie Jezusa zapisane przez Ewangelistów: „...wziął chleb i podał im mówiąc: To jest Ciało moje, które za Was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! Tak samo i kielich wziął po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej, która za

was będzie wylana" (Łk.22,19-20). Jeżeli więc Pan poleca uczniom, aby czynili „to” na Jego pamiątkę, to nie sprowadza Nowego Przymierza do samego tylko jedzenia i picia, ale by spożywając mieli świadomość swojej zgody na to, iż będą uczestniczyli w jego śmierci; otrzymają zdolność wydawania swojego życia. Oznaczać to więc może realne otarcie się o rzeczywistość śmierci. Zdrowy człowiek nie nosi jednak w sobie takiej gotowości na śmierć. Potrzebna jest mu „formacja kenozy”, czyli uniżenia, która dokonuje się poprzez odnajdywanie faktów swojego życia w konfrontacji ze Śmiercią i Zmartwychwstaniem Syna Bożego. Pewną, udaną według mnie, formą zobrazowania tego zjawiska jest sformułowanie, które znalazłem w książce o. Wojciecha Giertycha OP: „Rozważania Pawłowe”: „Gdy prowadzi Bóg, zawsze człowiek doświadcza przeciwieństwa tego, czego się spodziewał. Miało wszystko zmierzać ku dobremu, a jest chaos. Człowiek budował jakieś dzieło, czy to duszpasterskie, czy własnej świętości, a powstało zamieszanie. Książ, póki był w seminarium, jakoś respektował prawo moralne. Pierwsze lata po święceniach były czasem radości z kapłaństwa. Ale w następnych latach pojawiają się trudności. Grzechy, z którymi wydawałoby się już dawno się uporał, znów dają znać o sobie. Egoistyczne pragnienia, problemy seksualne, ambicje, które wcześniej się nie ujawniały, nagle się ujawniają. Dlaczego? Bo taki jest sposób działania Boga. »Moc w słabości się doskonali«”. W Dekrecie o Przystosowanej Odnowie Życia Zakonnego *Perfectae Caritatis* Soboru Watykańskiego II, znajdujemy odniesienie do tej rzeczywistości: „ci, co przez Boga wzywani są do praktykowania rad ewangelicznych i wiernie im odpowiadają, w szczególnie sposób poświęcają się Panu, idąc za Chrystusem, który sam dziewiczy i ubogi (por. Mt 8,20, por. Łk 9,58) przez posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2,8) odkupił i uświęcił ludzi. Tak pobudzeni miłością, rozlaną przez Ducha Świętego w ich sercach (por. Rz 5,5), coraz bardziej żyją dla Chrystusa i dla Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1,24). Przeto im gorliwiej łączą się z Chrystusem przez takie oddanie samych siebie, które obejmuje całe życie, tym bujniejsze staje się życie Kościoła, a jego apostołat tym obfitsze wydaje plony.

3. Nowe życie jest darem

W życiu indywidualnym człowieka powołanego do bliskości z Chrystusem jego nowa natura jest darem, czyli coś co otrzymał za darmo. Nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że natura starego człowieka w nas objawia się przede wszystkim przez to, że nam wszystko musi się opłacać. Człowiek nie podejmie nawrócenia, jeżeli mu się to nie opłaca. A opłacać mu się zaczyna dopiero wtedy, gdy doświadczy własnej niemocy. Nie można z pewnością tego zjawiska przenieść bezpośrednio na życie całej wspólnoty zakonnej, ale można przyjąć, że doświadczenie jej umierania jest darem Bożej Opatrzności, po to by ją na nowo wypełnić życiem. W Adhortacji Apostolskiej „Vita Consecrata” Jana Pawła II czytamy: „Instytuty są zatem powołane, aby odważnie podejmować twórczą inicjatywę oraz naśladować świętość swoich założycieli i założycielek, a w ten sposób odpowiadać na znaki czasu pojawiające się w dzisiejszym świecie. To powołanie jest przede wszystkim zachętą do wytrwania na drodze do świętości mimo trudności materialnych i duchowych, jakie niesie codzienne życie. Jest ono także wezwaniem, by pogłębiać swoje kwalifikacje i rozwijać dynamiczną wierność swej misji, przystosowując jej formy - gdy jest to konieczne - do nowych sytuacji i rozmaitych potrzeb, w postawie całkowitej uległości wobec Bożych natchnień i zgodnie z rozeznaniem Kościoła. W każdym przypadku należy jednak zachować głębokie przekonanie, że gwarancją autentyczności wszelkiej odnowy, która chce pozostać wierna pierwotnej inspiracji, jest dążenie do coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa”. Patrząc na nasze Zgromadzenie dzisiaj, w atmosferze jubileuszu Odnowienia, możemy podziwiać Moc Boga nad słabością nas samych. Błogosławiony Ojciec Odnowiciel tak to zauważył w cytowanym wcześniej liście okólnym: „Bóg wskrzesił to Zgromadzenie w warunkach jak najtrudniejszych dla Kościoła, a w szczególności życiu zakonnemu najmniej sprzyjających...W ubóstwie raczył wskrzesić...Pozbawionych wszelkich ludzkich środków i ubogich posłał do winnicy swojej...Kogo do tego Zgromadzenia powołał Bóg dla sprawowania jego dzieła? Choćby nas to zawstydzало i przykrość sprawiało...zaiste mdłe i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg.” Idąc dalej za myślą Odnowiciela musimy uznać dzisiaj za fakt to, iż zostało naszemu Zgromadzeniu darowane nowe życie. Ktoś mógłby jednak zapytać dziś po stu latach od tego wydarzenia: gdzie więc to nowe życie jest? Gdzie jest ta pierwotna gorliwość i domy zakonne wypełnione apostolskim zapalem i miłością braterską? Gdzie ukryty jest ten dar, który otrzymaliśmy za darmo? Odpowiedzi na te pytania można by szukać sposobem, który podpowiedział Jezus: będą wam mówili oto tu jestem, albo tam. Nie idźcie za nimi bowiem Królestwo Boże jest wśród was. Pytania takie może więc zadać z pewnością ktoś, kto znalazł się na rozstaju dróg, a odpowiedź na nie tkwi w nim samym. A może tych, którzy zadają te pytania jest więcej?

Pytania do osobistej lub wspólnotowej refleksji:

1. Co konkretnie w swoim życiu zrobiłeś, aby zrozumieć daną Ci łaskę Chrztu św.?
2. Jakie fakty Twojego życia pozwoliły Ci przyłączyć się do śmierci Chrystusa?
3. Czy widzisz dzisiaj wydarzenia, w których Chrystus wyprowadził Ciebie ze śmierci?